

Piekło rozpałało się 9 września przed południem, kiedy rozpoczął się największy nalot niemiecki. Przez półtorej godziny na Lublin spadały bomby burzące i zapalające. Wtedy część lublinian postanowiła szukać schronienia w okolicznych wioskach

# OKUPACJA NA CO DZIEŃ

Zarząd Telefonów Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej poprosił abonentów, by jak najmniej korzystali z telefonów. Żeby nie utrudniać łączności władzom. Magistrat zaapelował zaś do mieszkańców, by nie gromadzili się na ulicach, chodnikach i placach ani nie używali klaksonów w swych pojazdach.

## Już nic nie było

Prawdziwe piekło rozpałało się 9 września przed południem, kiedy to rozpoczął się największy nalot niemiecki. W półtorej godziny na miasto spadały bomby burzące i zapalające. Właśnie wtedy część lublinian postanowiła szukać schronienia w okolicznych wioskach. Dzień później miasto straciło resztki złudzeń o względnie normalnym życiu. Nie było gazu, ani prądu, nie ukazywały się gazety.

Pod koniec września 1939 r. niemieckie władze nakazały dyrektorom wszystkich szkół średnich niezwłocznie rozpoczęcie nauki. Na lekcjach realizowany był ten sam program, co przed wojną. Ale już kilka miesięcy później wyszedł nakaz odebrania wszystkim dzieciom i przekazania władzom niemieckim wszelkich podręczników służących do nauki języka polskiego, geografii i historii. Część dzieci nie mogła uczęszczać na lekcje, bo nie miały obuwia i odzieży. W listopadzie 1941 r. taki problem miało już ponad 70 proc. dzieci z Lublina. Pod koniec 1943 r. na tajnych kompletach uczyło się 365 dzieci.

## Świnie w kinie

Niemcy bardzo troszczyli się o to, by Polacy tracili kontakt z polskością: z urzędów i szkół zniknęły godła i portrety wybitnych Polaków. Rodacy byli jednak sprytniejsi.

3 maja 1940 r. odbyła się uliczna demonstracja w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja. Polegała na tym, że Polacy przez dwie godziny nie opuszczali domów. Miasto na ten czas opustoszało. W listopadzie 1940 r. do Lublina przyjechała dziesięcioosobowa wędrowna orkiestra, która grała zakazane melodie.

Pierwsze bomby spadły na Lublin rankiem, 2 września. Tak zaczął się okres głodu, prześladowań, nachalnej propagandy i masowych egzekucji

DOMINIK SMAGA  
smaga@dziennikwchodni.pl

W 1941 r. lubelska młodzież skrzyknęła się organizując konspiracyjny mecz piłkarski. Mieszkańcy bojkotowali za to misternie kleoną przez okupanta propagandę orkiestrę symfoniczną. Na występy nikt nie chodził, więc orkiestrę po dwóch koncertach rozwiązano. Polacy nawoływali też do bojkotu kin. Po miesiącu krążyły ulotki z hasłem „Tyko świnie siedzą w kinie”. Gdy Niemcy zorientowali się, że ludzie nie chcą oglądać kroniki filmowej, przestali wpuszczać na filmy tych, którzy przyszedli już po kronice. W marcu '44 r. sabotażyści zaatakowali tych, którzy mimo wszystko chodzili do kina i rozpylali w salach mocno barwiącą substancję.

## Koszary zamiast uczelni

Niemcy znaleźli inny sposób, by zadać cios polskim obywatelom. W 1943 r. we Wszystkich Świętych nie wolno było palić świec na cmentarzach. Ludzie szli na groby bliskich z żalobnymi chorągiewkami.

W październiku '39 zajęcia akademickie wznowił Katolicki Uniwersytet Lubelski. Senat uczelni nie skonsultował tej decyzji z niemieckimi władzami okupacyjnymi. Reakcja Niemców była zdecydowana: w połowie listopada władze zarządziły oficjalne zamknięcie uczelni. W gmachu urządzono koszary, a następnie szpital wojskowy.

## Drożyzna i głód

Już miesiąc po wojnie w mieście panowała drożyzna. Chleb był ponad dwa razy droższy niż przed wybuchem wojny, cena mąki wzrosła

cztero-, a masła pięciokrotnie. Z czasem zaczęła brakować wszystkiego, zwłaszcza mięsa. Niemcy zastrzegli nawet to, że jęczmień, z którego mieszkańcy wyrabiali sobie kaszę, został przeznaczony wyłącznie dla browarów. Zarząd Miejski próbował łagodzić te problemy... przeznaczając kolejne miejskie grunty na ogródki warzywne dla lubelskich rodzin.

Kartki żywnościowe też nie gwarantowały zaopatrzenia rodzinom. I tak np. w maju 1940 r. na jedną osobę przysługiwało 3,5 kg ziemniaków miesięcznie. W lipcu 1942 r. miesięczny przydział mąki wynosił 100 g na osobę. Jedynym wyjściem był pokątny handel. Ceny targowe niektórych produktów były wielokrotnie wyższe od urzędowych. Wiosną 1942 r. tona węgla kosztowała nawet 900 zł, gdy cena urzędowa wynosiła 70 zł. Nielegalny

handel Niemcy zwalczali robiąc kontrole na drogach dojazdowych do miasta. Towar był konfiskowany. Nie rosło tylko jedno: czynsze. Właściciele budynków nie mieli prawa podnosić stawek, dlatego długo pozostawały one na tym samym poziomie, co przed wybuchem wojny.

## Ciemno wszędzie

W maju 1943 r. wprowadzono ograniczenia w użyciu energii elektrycznej. Klatki schodowe mogły być oświetlane nie później niż do godz. 23 i to wyłącznie żarówkami o mocy nie większej niż 15 W. Później zabronione było też oświetlanie sklepowych wystaw w oknach, numerów budynków i reklam. W grudniu 1943 r. zabronione było już korzystanie z prądu we wszystkich biurach po godz. 15. Zakaz dotyczył nawet Niemców.

Już jesienią 1939 r. zaczęły się wysiedlenia ludności żydowskiej z Krakowskiego Przedmieścia, ul. 3 Maja, Szopena, Cichej czy Wieniawskiej. Żydzi na wyprowadzkę mieli zaledwie kilka, kilkanaście minut. Później w życie weszło zarządzenie nakazujące im noszenie opaski z gwiazdą Dawida, a za jego złamanie groziła kara śmierci. Tak samo oznaczać musieli swe sklepy, które regularnie były przez Niemców zamykane, a majątek zagarniany. Pod koniec 1939 r. zakazano Żydom poruszania się po Krakowskim Przedmieściu. Na innych ulicach musieli klamać się Niemcom, zdejmując przed nimi czapki z głów. Ale zarówno za złamanie tego zarządzenia, jak za jego wykonywanie Żydzi byli bici. Latem 1940 r. rozpoczęły się masowe zatrzymania polskiej inteligencji. W marcu 1941 r. utworzone zostało

getto. Zaczęły się też wywózki na Majdanek, pod koniec 1941 r. Żydzi musieli oddać wszelkie wyroby futrzarskie, kilkanaście dni później w ciągu jednego dnia mieli dostarczyć Niemcom kilka tysięcy drutów do robót ręcznych. W 1942 r. na Majdanku rosły już komory gazowe.

## Okupanci uciekają

Niemcy mieli też wylączny wstęp do niektórych lokali, a w 1943 r. na Krakowskim Przedmieściu było aż 9 restauracji dostępnych wyłącznie dla nich. Pod koniec sierpnia 1942 r. nie można było jeździć na rowerze bez specjalnego zezwolenia.

Rok 1944 przebiegał już pod znakiem masowych aresztowań, egzekucji i ataków na Niemców. W kwietniu to okupanci byli tymi, którzy zaczęli gwałtownie się ewakuować.